

KSZTAŁTOWANIE POSTAWY ODPOWIEDZIALNOŚCI EKOLOGICZNEJ

Problem zagrożenia ekologicznego stał się ostatnio przedmiotem licznych dyskusji toczonych tak na łamach prasy codziennej, w radio i telewizji, jak i w kręgach politycznych, w czasie debat rządowych i konferencji międzynarodowych. Problematyka ta weszła również na warsztat badań naukowców z różnych dziedzin. Powodem powszechnego zainteresowania się tym zagadnieniem są niekorzystne zmiany, jakie wystąpiły w przyrodzie pod wpływem działalności ludzkiej. Tym samym rośnie w naszych czasach świadomość, że zagrożeniem dla pokoju i ludzkiej egzystencji na świecie jest nie tylko wyścig zbrojeń i różne formy niesprawiedliwości społecznej, ale także brak należytego szacunku dla przyrody, chaotyczna eksploatacja bogactw naturalnych i stopniowe pogarszanie się jakości życia ¹.

Lęk ekologiczny z konieczności przestał już być sprawą wrażliwych jednostek czy małych grup środowiskowych, gdyż powstała sytuacja zagrożenia rodzi poczucie tymczasowości i niepewności jutra, a konsekwencją jej są wielorakie formy zbiorowego egoizmu, żądzy posiadania i stosowania przemocy. Kryzys ekologiczny, jaki dzisiaj zaistniał, wiąże się niewątpliwie z wysoce nieodpowiedzialnym zachowaniem się człowieka wobec otaczającej go przyrody, naruszającym jej naturalną równowagę i nie troszczącym się o jej regenerację. Nie trzeba bowiem udowadniać faktu prowadzenia wprost rabunkowej eksploatacji bogactw naturalnych. Na całym świecie zanieczyszcza się wody w rzekach, jeziorach i morzach ginie więc w nich roślinność i ryby. Obumierają lasy, giną rośliny i zwierzęta. Nawet budowle, które przetrwały wieki, dzisiaj się kruszą, bo nie potrafią oprzeć się atmosferze skażonej przez przemysłową cywilizację naszego wieku ².

Nie ulega wątpliwości, że kryzys ekologiczny rodzi zarazem pytanie o sens rozwoju cywilizacji i o cenę, jaką trzeba płacić za tzw. postęp gospodarczy. Negatywne skutki postępu stają się siłą

¹ Por. Jan Paweł II, *Pokój z Bogiem Stwórcą — Pokój z całym stworzeniem*, Orędzie na XXIII Światowy Dzień Pokoju, nr 1.

² Por. Ks. J. Grześkowiak, *Teologiczne przesłanki odpowiedzialności za środowisko przyrodnicze*, RTK KUL XXVII (1980) nr 6, s. 5—8.

rzeczy wezwaniem etycznym. Coraz więcej obywateli tego świata zaczyna wreszcie zdawać sobie sprawę z tego, że człowiek otrzymał środowisko naturalne jako dar przeznaczony dla wszystkich, jako dobro wspólne, za które staje się w pełni odpowiedzialnym.

1. Kryzys ekologiczny jako problem moralny

Kultura świata uprzemysłowionego jest przejawem niezaprzeczonego postępu ludzkiego, jest też decydującym etapem w historii ludzkości. Ale ten postęp zarażony jest przez nadużycia liberalizmu, który — jak większość błędów — w jednostronny i wyłączny sposób nadaje priorytet pewnym prawom na niekorzyść innych. Duch inicjatywy i przedsiębiorczości oddany został w służbę wiary w nieskończony postęp mający zmienić świat, lecz ten rozwój pojmuje się jako uprawniony do korzystania z wolności nieograniczonej i sprawowanej w sposób indywidualistyczny. Stąd zysk uważany jest za najwyższy cel ekonomii, a kult dochodów pieniądza, sprawia, że wszystko mierzy się wartościami handlu, opłacalności. Co gorsze, wartościom tym jest poddany całkowicie postęp naukowy i techniczny.

Wiele raportów i konferencji międzynarodowych skierowało uwagę na niebezpieczeństwo obecnego wzrostu ekonomicznego dla życia ludzkości. Jest to nowe oblicze niejednoznaczności naszej cywilizacji przemysłowej, które ukazuje się tym razem całej ludzkości, a specjalnie krajom uprzemysłowionym jako zagrożenie ich własnego życia. Ogromny postęp ekonomiczny, nie liczący się z podstawowymi prawami przyrody, musiał z konieczności doprowadzić do poważnego kryzysu ekologicznego.

Można zauważyć dzisiaj wiele przyczyn i aspektów kryzysu ekologicznego. Jeden z nich istnieje niewątpliwie w porządku demograficznym. Przyspieszenie liczebnego wzrostu świata stawia palącą kwestię: czy i na ile istnieje możliwość wyżywienia całej ludzkości? Przyjmując nawet możliwość odkrycia nowych technik produkcji żywności, jeszcze dość niepewnych, możliwości te osiągną pewnego dnia swój nieodwracalny kres. Ziemia jako miejsce do zamieszkania i eksploatacji jest przecież ograniczona.

Innym, daleko ważniejszym elementem tego kryzysu jest nadkonsumpcja krajów bogatych, które trwonią i marnotrawią zasoby naturalne, wolno albo wcale nie podlegające regeneracji³. Ry-

³ Znamienne są w tym zakresie słowa E. F. Schumachera, który stwierdził, że współczesny człowiek nie przeżywa sam siebie jako części natury, lecz jako z zewnątrz pochodzącą siłę, zdolny nad nią zapanować; przez to wydaje on walkę tej naturze, zapominając przy tym, że znajduje się

zyko w tym przypadku jest przynajmniej podwójne. Po pierwsze, możliwość wyczerpania się, szybszego lub powolniejszego, zasobów naturalnych z powodu niepożądanej marnotrawstwa towarzyszącego ich eksploatacji. Po drugie zaś przyspiesza się zanieczyszczenie środowiska i otoczenia naturalnego. Wszelkie zagrożenie otoczenia jest oczywiście zagrożeniem człowieka; nie może on bowiem żyć inaczej niż tylko w symbiozie ze środowiskiem, z którego czerpie niezbędne elementy do swego istnienia. I tak na przykład zwiększa się ilość odpadów i zanieczyszczeń produkowanych przez naszą cywilizację miejską i przemysłową i to w takim tempie, że nie tylko rozprzestrzeniają się szeroko ale nie mogą być usunięte ani ponownie użyte.

Zanieczyszczenie jest jeszcze bardziej bezpośrednio, jeśli chodzi o skażenie elementów naturalnych, niezbędnych do życia, przez produkty toksyczne. Tak samo wygląda sprawa, gdy ma się do czynienia z działalnością ludzką, która może być bardzo niebezpieczna, zwłaszcza przez czynniki radioaktywne związane z eksplozjami nuklearnymi. Problem zaś pogarsza jeszcze fakt, że potrzebny jest stosunkowo długi czas, zanim środki stosowane przeciwko zanieczyszczeniom zaczną dawać realne efekty.

Kryzys ekologiczny ujawnia nam bezspornie fakt, że chodzi tu przede wszystkim o kryzys cywilizacji nastawionej na szukanie coraz większego zysku, rentowności posuniętej aż do ostatecznych granic. Ta cywilizacja głęboko materialistyczna — pomimo swych humanistycznych pretensji — ujawnia w skali międzynarodowej, że rządzi nią jeszcze prawo dżungli. Indywidualizm narodowy wyraża zupełny brak skrupułów w stosunku do innych, mniej uprzemysłowionych narodów i brak poszanowania wobec przyrody, która jest traktowana jako obiekt grabieży i uniwersalny śmietnik.

Kryzys ekologiczny posiada swe głęboko negatywne przejawy nie tylko w sferze biologicznej, a mianowicie takie, jak: zaburzenie wielkich cykli geobiologicznych, skażenie wody, powietrza i gleby, zagrożenie szaty roślinnej i wielu zwierząt oraz zdrowia człowieka⁴, lecz może jeszcze bardziej widoczne są one w dzie-

sam po stronie przegranej, jeśli tę walkę wygra. Por. *Die Rückkehr zum menschlichen Mass. Alternativen für Wirtschaft und Technik*, Reinbek 1978, s. 12.

⁴ Por. dla przykładu: Z. T. Wierzbicki, *Między kryzysem a katastrofą ekologiczną*, Warszawa 1989; *Wobec największych zagrożeń* pr. zb. pod red. Z. Paszek, Kraków 1988; *Dane o stanie środowiska naturalnego Polski i propozycje przeciwdziałania narastaniu katastrofy ekologicznej*, red. M. Kozłowski, H. Woźniakowski, T. Fijałkowski, *Znaki Czasu*. 1 (1986) 112—

dzinie psychiki współczesnego człowieka⁵. Albowiem dla wielu ludzi miasto stało się nowym otoczeniem, dostarczającym wprawdzie wiele wygod lecz jednocześnie bardzo ograniczającym kontakt z przyrodą i krajobrazem. Nowe środowisko życia i pracy narzuca swój rytm prowadzący do permanentnego-deficytu czasu. W sztucznym środowisku, wytworzonym przez cywilizację techniczną, powstają układy społeczne, stawiające przed jednostką obowiązki społeczne i polityczne, często ponad jej wytrzymałość psychiczną. Stały pośpiech utrudnia niewątpliwie wewnętrzne przyswojenie przeżytych doznań, prowadzi do pobieżnego traktowania informacji i do formalizacji kontaktów międzyludzkich. Wielu ludzi wykonuje przyjęte pod presją społeczną zadania ponad siły, nieraz kosztem załamania i nerwic⁶.

Kryzys ekologiczny nie ma jedynie charakteru czysto przyrodniczego i technicznego. Łączy się z nim bardzo ściśle kryzys moralny. Jeśli kryzys ekologiczny spowodowany jest niewłaściwą, nadmierną ingerencją człowieka w środowisko naturalne, słusznym wydaje się być twierdzenie, że najgłębszych przyczyn zaistniałej sytuacji należy szukać właśnie w działaniu człowieka, a więc w jego etyce. Wszelkie przeżywane przez świat współczesne kryzysy stanowią przejaw kryzysu wewnętrznego świata człowieka, jego świata wartości moralnych⁷. Zafałszowana hierarchia wartości, w oparciu o którą dobra materialne zyskują miejsce przed innymi wartościami, zwłaszcza wartościami osobowymi, sprawia, że człowiek w sposób nieodpowiedzialny eksploatuje ziemię. Ofiarą jego chciwości padają zasoby wód, atmosfery, gleby oraz bogate źródła produkcji roślinnej i zwierzęcej, mórz i lądów. Konsumpcyjna mentalność obejmuje wszystkie dziedziny życia tak osobistego, jak i społecznego.

Chrześcijanie powinni więc być w sposób szczególny zainteresowani tym problemem, ponieważ ich wiara stawia bardzo wyrażne wymagania w dziedzinie, która dotyka wartości etycznych i na którą rzuca bezpośrednie światło Ewangelia. Należy ponownie uświadomić sobie i przypomnieć wszystkim tę fundamentalną prawdę, że wszyscy ludzie powołani są do tworzenia prawdziwej

133; J. Grzesica, *Kryzys ekologiczny*, *Communio* 6 (1983), 60—73; A. Czyżewski, *Ochrona środowiska — rachunek strat i korzyści społecznych* Warszawa 1981.

⁵ Omawia to zagadnienie bardzo szeroko między innymi J. Bańka, *Cywilizacja — obawy i nadzieje*, Warszawa 1979.

⁶ Por. Z. Świerczek OFMConv, *Ekologia — Kościół i św. Franciszek*, Kraków 1990, s. 20 nn.

⁷ Por. J. Grzesica, art. cyt., s. 63.

rodziny, że wszyscy mają te same prawa i że misja człowieka w stosunku do przyrody nie może być pozostawiona arbitralnej ocenie każdego z osobna. Przyroda ma także swe prawa, wprawdzie nie jako przyroda sama dla siebie, lecz jako środowisko, w którym człowiek ma się realizować: Cały człowiek i wszyscy ludzie.

2. Podstawy teologicznomoralne odpowiedzialności za środowisko naturalne

Opisy stworzenia świata i człowieka, zawarte w Starym Testamencie, zawierają przede wszystkim prawdę o tym, że człowiek i świat całkowicie zależą od Boga Stwórcy w stawaniu się, byciu i działaniu. Wyraża to w sposób dobitny Sobór Watykański II: „wszystkie rzeczy bowiem z faktu, że są stworzone, mają własną trwałość, prawdziwość, dobroć i równocześnie własne prawa i porządek, które człowiek winien uszanować” (KDK, 36). A więc świat jest nadal własnością Boga. Dobro świata — to coś znacznie więcej niż tylko jego użyteczność dla człowieka. Słuszna autonomia rzeczy doczesnych, o której mówi Sobór Watykański II (KDK, 36), odnosi się przede wszystkim do tego, że prawa i wartości przyrody człowiek ma stopniowo poznawać, przyjmować i je porządkować, zawsze jednak w poczuciu własnej stworzoności, nie odrywając dobra materialnego w żadnym wypadku od Stworzyciela.

Biblia przekazuje nam prawdę o stworzeniu człowieka na obraz Boży. „Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę. Po czym Bóg im błogosławił, mówiąc do nich: Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną” (Rdz 1, 27-28). Chociaż posiadamy liczne interpretacje tego tekstu biblijnego⁸, ogólnie można powiedzieć, że obraz Boży w człowieku podkreśla szczególną bliskość człowieka wobec Boga, a nie jego pozycję władcy wobec reszty świata. Zaś „czynić sobie ziemię poddaną” i „panować nad całym stworzeniem” nie jest wcale równoznaczne z bezwzględną, nieumiarkowaną i bezmyślną eksploatacją przyrody, lecz jest to właściwe nią zarządzanie, zgodne z myślą Bożą⁹.

Człowiek jako część świata nie jest i nie może być absolut-

⁸ Por. dla przykładu: A. Bonora, *Człowiek obrazem Boga w Starym Testamencie*, *Communio* 2 (1982) 3—15.

⁹ Por. ks. J. Grzeńkowiak, *art. cyt.*, s. 16.

nym panem przyrody. Ziemia, przyroda nigdy nie były bez właściciela. Były one od samego początku własnością Tego, który je stworzył i powierzył człowiekowi stworzonemu na Swe podobieństwo. Jako ich Stwórca, posiada On do nich absolutne prawo. Człowieka natomiast uzdolnił do tego, by w rozwijaniu dzieła stworzenia stał się współpartnerem Jego samego, osiągając w ten sposób własną chwałę i ukazując jednocześnie wielkość i dobroć Stwórcy. W zamian za dobroć i łaskawość Boga człowiek powinien uznać plan Stwórcy, dążyć do odkrycia tego, co Bóg chciał mu ukazać w dziele stworzenia i jaki jest ostateczny cel wszystkich stworzeń. Człowiekowi więc nie wolno postępować z przyrodą tak, jak sam tego chce, lecz tak, jak tego chce Bóg. Człowiek winien działać zawsze zgodnie z istotą rzeczy, z porządkiem, w którym ukryty jest Boży zamiar i Jego święta wola. Dewastacja i wprowadzanie nieporządku w środowisku naturalnym człowieka jest sprzeczne ze zleconym człowiekowi zadaniem tworzenia dzieła kultury. Wszelkie działanie człowieka winno bowiem zmierzać do kontynuacji stworzenia, a nie niszczenia. To przecież w świetle prawdy objawionej o stworzeniu świata trzeba patrzeć na przyrodę, materię i kosmos jako na szczególny znak i tajemnicę obecności w nich Stwórcy.

Z racji swej niezwykle ścisłej łączności z człowiekiem także kosmos związany jest z jego upadkiem i z jego stanem grzesznym. Przez tę swoistą więź z człowiekiem upadłym świat stał się dla człowieka inny. Przestał być wyłącznie środowiskiem rozwoju, a nabrał znaczenia pokusy do zła i stał się środowiskiem grożącym człowiekowi zniszczeniem. Przyroda w ręku Boga odgrywa nawet rolę narzędzia kary za popełnione grzechy (por. Jr 5, 6). Wcielenie Syna Bożego staje się jednak początkiem nowej historii świata i przyrody. Jezus Chrystus, wchodząc w dzieje świata i kosmosu, stał się centralnym punktem historii stworzenia, jej początkiem i kresem. Wcielenie Syna Bożego było ostateczną racją stworzenia człowieka i świata.

Fakt Wcielenia i cielesny składnik egzystencji ziemskiej Chrystusa rzuca jasne światło na zaciemnioną przez grzech wartość świata materialnego. Wcielenie Syna Bożego jest jakby nowym tytułem godności świata. Wywyższony tym samym został nie tylko człowiek, ale także cały kosmos. Wkraczając w świat, Syn Boży ogarnął przez to sobą bezpośrednio część stworzonego świata, jego przyrody i materialnego tworzywa. Dzięki ścisłemu związkowi Chrystusa z całym stworzeniem, a więc i światem materialnym, zbawienie objęło także cały widzialny świat rzeczywistości ziemskich. Rozpoczęło się w ten sposób uświęcenie

świata, a Chrystus stał się drogą, którą stworzona rzeczywistość wraca do Boga.

Działalność człowieka ma zatem zmierzać nie tylko do współpracy w dziele stworzenia, ale ma też uobecniać Wcielone Słowo w świecie i kierować ku Niemu wszechświat. Człowiek bowiem odnajduje siebie jako część kosmosu, wraz z którym zmierza do Boga i w którym to świecie odnajduje znaki Bożej obecności i Bożych wezwań. Co więcej, powtórne i chwalebne przyjście Chrystusa będzie połączone także z odnowieniem tego świata. W czasie „odnowienia wszystkich rzeczy” (Dz 3, 21), „dokonania pełni czasów” (Ef 1, 10) dojdzie do przemiany świata widzialnego. Osiągnie on wtedy pełne wyzwolenie od zła i stan swoistej doskonałości. Poucza o tym wyraźnie Sobór Watykański II: „Gdy nadejdzie czas odnowienia wszystkiego... wraz z rodzajem ludzkim również świat cały, głęboko związany z człowiekiem i przez niego zdążający do swego celu, w sposób doskonały odnowi się w Chrystusie” (KK, 48). Bóg przygotowuje „nowe mieszkanie i nową ziemię”, a „całe to stworzenie, które Bóg uczynił dla człowieka, będzie uwolnione od niewoli znikomości” (KDK, 39).

Powyższe teksty ukazują odnowienie wszystkiego w Chrystusie, a więc i świata materialnego, mające nastąpić w czasie Paruzji, nie w perspektywie zniszczenia lecz przemiany. Ta zaś prawda domaga się uznania znaczenia widzialnego świata i ukazania pozytywnej jego wartości także w perspektywie eschatologicznych przeznaczeń człowieka. Świat, a więc cała przyroda, jest nie tylko mieszkaniem człowieka na ziemi, a więc czymś przemijającym. Świat jest mieszkaniem w pewnym przynajmniej stopniu trwałym. Obietnica wiecznego trwania przemienionego świata, a w nim naturalnego środowiska człowieka, wskazuje na wielką wartość przyrody, na przyszły kierunek jej rozwoju i na zadania człowieka wobec stworzeń. Między człowiekiem a jego przyrodniczym środowiskiem ma zachodzić współdziałanie, wzajemna pomoc w rozwoju, aż do pełni w Chrystusie.

Osiągnięcie celu przez świat, tj. zjednoczenie się z Chrystusem, zostało uzależnione od działania człowieka, który przygotowuje ziemię do ostatecznego oczyszczenia i przemienienia. Człowiek natomiast wejdzie w nowy świat z całym swoim dorobkiem kulturowym, z tym, co czyniło świat bardziej ludzkim, a więc także z przemienionym środowiskiem naturalnym. Już w tym miejscu należy powiedzieć, że chrześcijańska koncepcja przyrody wysuwa wyraźny postulat etyczny, domagający się postawy współżycia z nią, wsłuchiwania się, odczytywania jej głosów, postawy pełnej czci i szacunku wobec jej ogromu i potęgi oraz

religijnej czci dla ukrytych w niej boskich mocy. Wszelkie zatem działania, które nie uwzględniają prawa Boga do swego dzieła, jak i prawa człowieka obdarowanego przez Stwórcę, sprzeciwiają się etyce chrześcijańskiej, a przede wszystkim przykazaniu miłości. Trzeba sobie bowiem uświadomić, że istnieje poważny grzech przeciwko środowisku naturalnemu, obciążający ludzkie sumienie i rodzący poważną odpowiedzialność przed Bogiem¹⁰.

3. Postawa nowej solidarności z przyrodą

Alarmująca sytuacja ekologiczna winna skłonić wszystkich ludzi do ogólnego rachunku sumienia i do rewizji życia. Kryzys ekologiczny jest poważnym problemem moralnym, wymagającym wewnętrznej przemiany. Zaś poznanie zła i uznanie winy może zapoczątkować właściwe działanie. Tę konieczność powinni uznać również ci, którzy w swym postępowaniu nie kierują się motywacją religijną. Dramatyczna wprost sytuacja postawiła bowiem ludzkości warunek koniecznej zmiany jej ekologicznego myślenia i działania, przemiany sumień, by być bardziej solidarnym wobec człowieka, jak i wobec natury.

Moralna powinność odpowiedzialności ekologicznej umotywowana jest nie tylko racjami ściśle teologicznymi, a więc faktem, że cała rzeczywistość wszechświata jest dziełem Boga Stwórcy i że jest ona ściśle powiązana z tajemnicą wcielonego i uwielbionego Syna Bożego, lecz także poważną argumentację za troskę o środowisko naturalne stanowi fundamentalne dla etyki chrześcijańskiej przykazanie miłości bliźniego, szanujące prawa drugiego człowieka do jego życia i rozwoju.

Ustosunkowując się do środowiska naturalnego z pozycji etycznej, trzeba zawsze widzieć w nim człowieka z jego osobową godnością, gdyż obie rzeczywistości: człowieka i środowisko traktować trzeba zawsze łącznie. Szacunek okazany środowisku naturalnemu stanowi zawsze wyraz uznania osoby ludzkiej. Dlatego właśnie każdy człowiek winien w swym działaniu respektować tę osobową godność drugiego i uznać ją w praktyce, gdyż świat i jego przekształcanie są wewnętrznie skierowane ku dobru innych ludzi oraz ku dobru przyszłej ludzkości. Miłość bliźniego pociąga za sobą obowiązek szanowania i ochraniania środowiska człowieka, gdyż od tego zależy egzystencja tak obecnych, jak i przyszłych pokoleń.

¹⁰ Por. *List pasterski Episkopatu Polski na temat ochrony środowiska*, Jasna Góra, 2 maja 1989 r. (234 Konferencja Plenarna Episkopatu).

Ochrona naturalnego środowiska posiada ścisły związek z humanizmem, humanitaryzmem oraz moralnością. Każde lekko-myślne naruszanie środowiska naturalnego uznać należy za akt naruszający prawa osoby ludzkiej, a w tym samym za brak afirmacji jej godności. Miłość, która stoi u fundamentu etyki chrześcijańskiej, a także etyki środowiskowej, będzie zawsze głosiła sprzeciw wobec takich teorii, które proklamują możliwość niekontrolowanego rozwoju pod pozorem lepszej jakości życia człowieka.

Chrześcijaństwo opowiada się w całej pełni za rozwojem i za powinnością kształtowania i humanizowania świata, ale pod jednym warunkiem, że jego miarą jest człowiek, cały człowiek i każdy człowiek¹¹. Mentalność człowieka, która widzi sens ludzkiego życia jedynie w posiadaniu i konsumowaniu jak największej ilości dóbr materialnych, musi być zastąpiona postulatem nowej jakości życia ludzkiego. Łączy się z tym niewątpliwie zagadnienie właściwej jakości życia, albowiem rozwój człowieka i jego godność nie polega jedynie na wzrastającej ciągle ilości posiadanych wartości materialnych. Człowiek wzrasta, staje się „kims”, jedynie pod warunkiem, że autentycznie szuka prawdy i czyni dobro, które podnosi całego człowieka i każdego człowieka¹².

Solidarność wszystkich ludzi, oparta na fundamencie wiary i na powinności afirmacji godności człowieka, zmusza wszystkich ludzi do ustalania granic wzrostu aż do zaakceptowania fundamentalnych potrzeb i praw innych ludzi, jak również innych generacji. Ziemia ze wszystkim, co się na niej znajduje, stworzona została przez Boga dla wszystkich ludzi. Stąd też wymaganiem sprawiedliwości jest, aby dostęp do tych dóbr mieli wszyscy ludzie i narody (por. KDK, 69). Ze swej natury i z woli Stwórcy dobra stworzone należą do całej rodziny ludzkiej. Skoro Ziemia jest wspólną własnością wszystkich ludzi oraz przyszłych pokoleń, to wszyscy są zobowiązani do takiego działania, aby eksploatacja naturalnych bogactw Ziemi, zapewniająca człowiekowi pracę, rozwój techniki i kultury, przynosiła korzyść wszystkim.

Środowisko naturalne, ziemia, przyroda, kosmos jest wspólnym domem i wspólnym dobrem całej rodziny ludzkiej¹³. Na

¹¹ Dobitnie wypowiedział się na ten temat Jan Paweł II, stwierdzając, że w każdym działaniu człowieka winno chodzić „o rozwój osób, a nie tylko o mnożenie rzeczy, którymi osoby mogą się posługiwać”. Encyklika *Redemptor hominis*, nr 16.

¹² Por. ks. J. Grześkowiak, art. cyt., s. 26.

¹³ Przez wspólne dobro należy rozumieć za Soborem Watykańskim II „sumę warunków życia społecznego, jakie bądź zrzeczeniom, bądź poszcze-

wspólne dobro składa się również jakoś naszego środowiska, a więc czyste powietrze, zdrowa woda, nieskażony pokarm, cisza, itd. Od jakości środowiska uzależniona jest również szansa rozwoju osoby ludzkiej i nowa jakość życia, preferująca „kimś być” niż „coś mieć”. A ta nowa treść jakości życia domaga się takich walorów moralnych, jak: umiar, skromność, prostota życia, a w szerszej perspektywie: sprawiedliwość społeczna i solidarność międzyludzka. Stąd też rodzi się konieczność stosowania pewnego rodzaju ascezy ekologicznej, i to zarówno w wymiarze jednostki, jak i całych społeczeństw. Asceza ekologiczna postuluje postawę samokontroli, postawę, która zdolna jest przeciwstawić się naciskowi potrzeb drugorzędnych, takich jak np. oferta towarów konsumpcyjnych, oraz się wyrazić w zwalczaniu wszelkiego marnotrawstwa i rozrzutności¹⁴.

Asceza ekologiczna jest więc wezwaniem do wszystkich — ze względu na dobro całej rodziny ludzkiej. Jest wezwaniem do skromności, umiaru i prostoty w życiu. Jest apelem o rezygnację z luksusu, z wygody za wszelką cenę, z przyjemności przynoszących zadowolenie sobie bez solidarności z innymi. Wezwania te i apele, płynące ze strony Kościoła, a także ludzi niewierzących, podyktowane są przekonaniem, że ciągłe domaganie się przez społeczeństwo nowych udogodnień i nowych luksusów stanowi nie tylko zagrożenie dla prawdziwego rozwoju osobowości jednostki (preferencja „mieć” nad „być” lecz może prowadzić w konsekwencji do katastrofy całej ludzkości¹⁵.

Wszechstronną i dokładną analizę sytuacji współczesnego świata z konsekwencjami kryzysu ekologicznego dokonał Jan Paweł II w encyklice *Sollicitudo rei socialis*. Do pozytywnych cech zalicza on „rosnącą świadomość ograniczoności dostępnych zasobów, potrzeby poszanowania integralności i rytmów natury oraz uwzględnianie ich przy programowaniu rozwoju nie po-

gólnym członkom społeczeństwa pozwalają osiągnąć pełniej i łatwiej własną doskonałość” (KOK, 26).

¹⁴ Nie wolno się fascynować jakimś wycinkowym postępem, jeśli on pod innym względem wyraźnie szkodzi ludzkości. Dlatego też Jan Paweł II ostrzega: „Zdaje się, że jesteśmy coraz bardziej świadomi, iż eksploatacja ziemi, planety, na której żyjemy, domaga się jakiegoś racjonalnego i uczciwego planowania... Rozwój cywilizacji współczesnej domaga się proporcjonalnego rozwoju moralności i etyki. Tymczasem ten drugi zdaje się, niestety wciąż pozostawać w tyle. Niepokój dotyczy zasadniczej i podstawowej sprawy: czy ów postęp, którego autorem i sprawcą jest człowiek, czyni życie ludzkie na ziemi pod każdym względem bardziej ludzkim, bardziej godnym człowieka?”. Encyklika *Redemptor hominis*, nr 15.

¹⁵ Por. ks. J. Grześkowiak, art. cyt., s. 27.

święcąc ich na rzecz demagogicznych koncepcji” (nr 26). Papież, oceniając sytuację współczesnego świata kategoriami grzechu i struktur grzechu, zaleca praktykowanie solidarności jako podstawy moralnej i społecznej, gdyż tylko ta cnota pozwala wziąć w całej rozciągłości współodpowiedzialność za losy świata i drugiego człowieka (nr 38-40). Papież apeluje też do sumienia każdego człowieka i wzywa do stawienia czoła straszliwemu wyzwaniu ostatniej dekady drugiego tysiąclecia, do uczestniczenia w pokojowej kampanii, aby „ocalić przyrodę i świat nas otaczający” (nr 42).

Współczesny człowiek żyje w lęku, w poczuciu zagrożenia wobec wytworów własnej pracy, umysłu i woli, które w jakimś pochodnym i pośrednim zakresie swych skutków skierowują się przeciw człowiekowi. Takim niebezpiecznym skutkiem eksploatacji ziemi dla celów przemysłowych i militarnych oraz niekontrolowanego humanistycznym planem rozwoju techniki jest zagrożenie naturalnego środowiska. To wszystko zdaje się wskazywać, że człowiek został oderwany od przyrody i doznał jakiegoś ograniczenia zdolności poznawczych, skoro „zdaje się często nie dostrzegać innych znaczeń swego naturalnego środowiska, jak tylko te, które służą celom doraźnego użycia i zużycia”¹⁶. Jest już bowiem powszechnie wiadomo, że niektóre najnowsze osiągnięcia ludzkiej pomysłowości mogą zostać obrócone w sposób radykalny przeciwko człowiekowi. Co więcej, rządzące w światowej ekonomii prawa i struktury związane ze sferą finansów, produkcji i handlu nie są zdolne do usunięcia niesprawiedliwych układów społecznych, a wręcz przeciwnie, struktury te powiększają jeszcze bardziej obszar nędzy i związane z nią rozgoryczenie przez trwonienie w przyspieszonym tempie zasobów przyrodniczych i zanieczyszczanie naturalnego środowiska geofizycznego¹⁷.

Kwestia ekologiczna nabrała dzisiaj tak poważnych rozmiarów, że odwołuje się do odpowiedzialności właściwie wszystkich ludzi. Istnieje więc pilna potrzeba kształtowania postawy odpowiedzialności ekologicznej, odpowiedzialności wobec siebie samych, wobec innych i odpowiedzialności wobec środowiska. Kształtowanie zaś takiej postawy wskazuje na potrzebę zjednoczenia wysiłków w celu ustalenia konkretnych obowiązków i zadań, jakie należą do jednostek, narodów, państw i całej międzynarodowej wspólnoty. Prawdziwe kształtowanie odpowiedzialnej postawy wymaga przede wszystkim prawdziwego nawrócenia w sposobie myślenia i postępowania. Nie może ono mieć żadnych

¹⁶ Jan Paweł II, Encyklika *Redemptor hominis*, nr 15.

¹⁷ Por. Z. Świerczek OFMConv, dz. cyt., s. 100.

celów ideologicznych ani politycznych. Jego założeniem nie może być też całkowita negacja współczesnego świata czy też złudne marzenie o powrocie do raju utraconego¹⁸.

Wszelkie wysiłki, idące w kierunku ochrony środowiska naturalnego, są zgodne z działaniami na rzecz prawdziwego pokoju i, co więcej, obiektywnie je potwierdzają oraz umacniają. Rozpatrując kwestię ekologiczną w szerszej perspektywie pokojowego współżycia w społeczeństwie ludzkim, łatwiej jest też uświadomić sobie wielką wagę przesłania, jakie płynie do całej ludzkości z ziemi i z atmosfery. A treść tego przesłania jest następująca: porządek, który panuje we wszechświecie, wymaga szacunku; osoba ludzka, obdarzona możliwością wolnego wyboru, jest głęboko odpowiedzialna za zachowanie tego porządku na dzisiaj — i dla dobra przyszłych pokoleń¹⁹. Szacunek dla życia i dla ludzkiej godności zakłada także poszanowanie stworzenia, a więc także naturalnego środowiska, i troskę o to środowisko, gdyż jest ono wezwane, by wspólnie z człowiekiem chwaliło Boga.

¹⁸ Por. Jan Paweł II, Orędzie na XXIII Światowy Dzień Pokoju, nr 13.

¹⁹ Por. tamże, nr 15.